

## **Boga nikt nie oszuka**

Msze Święte w Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie, odprawiane każdego 10. dnia miesiąca w intencji ofiar tragedii smoleńskiej, mają szczególną atmosferę i oprawę; uczestniczą w nich rodziny ofiar, Pismo Święte czytają znani aktorzy, a kazań słuchają ze szczególną uwagą wierni zawsze szczelnie wypełniający świątynię, a także ci, dla których nie starczyło już miejsca i stoją na zewnątrz. Po mszy wszyscy ruszają w modlitewnym marszu na Krakowskie Przedmieście pod Pałac Prezydencki, aby złożyć kwiaty. Wielką w tym zasługą proboszcza parafii archikatedralnej ks. Bogdana Bartołda, wcześniej wieloletniego rektora warszawskiego kościoła św. Anny, cenionego i lubianego przez młodzież duszpasterza akademickiego. To jemu należy dziękować, że do głoszenia głęboko religijnych i patriotycznych homilii zaprasza wielu znanych duchownych spoza archikatedry. A im także udziela się szczególna atmosfera tego wyjątkowego dla Polski miejsca. Przypomnę tylko, że tu właśnie spoczywają książęta mazowieccy Stanisław i Janusz, prezydenci Gabriel Narutowicz i Ignacy Mościcki, premier Ignacy Jan Paderewski, naczelny wódz gen. Kazimierz Sosnowski, Henryk Sienkiewicz, prymasi Polski: kardynałowie August Hlond i Stefan Wyszyński, oraz wiele zasłużonych dla Polski ludzi, stąd wszystko, co dzieje się w warszawskiej archikatedrze, jest doniosłe i historyczne zarazem.

Takimi też stały się słowa homilii ojca Aleksandra Jacyniaka, jezuita, wygłoszone w minioną niedzielę w archikatedrze. Ojciec Aleksander postawił pytanie, czy jest jakaś nadzieja, że to rozdarcie w Narodzie, którego jesteśmy świadkami, szczególnie po 10 kwietnia 2010 roku, uda się nam jakoś pokonać. Uważa, że tak, ale stawia i to w sposób niezwykle precyzyjny pięć warunków. Streszczam je trochę z pamięci, trochę z zapisu telewizyjnego na niezależnej.pl. Warunek pierwszy to wytrwałe dążenie do wyjaśnienia przez specjalistów, w tym międzynarodowych, przyczyn katastrofy smoleńskiej. W tym dążeniu musi się także zawierać motyw poszukiwania wyjaśnień nawet najbardziej niewiarygodnych wersji katastrofy. Warunek drugi to rezygnacja z postaw lekceważących i obelżywych wobec tych, którzy cierpią po tej straszliwej tragedii, oraz wobec tych, którzy wytrwale pracują nad wyjaśnieniem wszystkich jej okoliczności. Kolejnym warunkiem jest rzeczywista troska całego polskiego świata politycznego, a także kulturalnego i mediów o zdrowy patriotyzm. Ojciec Aleksander ujął to tak: „Nigdy więcej nie może powtórzyć się sytuacja, jak w Święto Niepodległości w ubiegłym roku, gdy obiektem zagrożenia wskazanym przez policjantów byli niosący biało-czerwone flagi”. Niebawem aplauz zyskał kolejny, czwarty warunek postawiony przez jezuitę, mianowicie zapewnienie TV Trwam miejsca na multipleksie cyfrowym. Odmówienie koncesji nie ma żadnych logicznych podstaw, mówił, i jest krzywdą wyrządzoną

obywatelom, którzy chcą oglądać tę telewizję. W końcu znalazły się słowa o oczekiwaniu zmiany w podejściu do słuchaczy Radia Maryja i TV Trwam, którym należy się szacunek. Zmianie musi ulec lansowana od lat przez niektórych polityków i ludzi znanych z życia publicznego oraz przez wiodące media teza, że słuchacze Radia Maryja i TV Trwam są zacofani i dlatego można ich traktować z ironią i cynizmem. Taka postawa jest „bolesnym świadectwem o poziomie intelektualnym i etycznym tych, którzy tego typu opinie i postawy z uporem powtarzają”.

Spełnienie tych pięciu podstawowych, wręcz oczywistych i nietrudnych warunków wymaga oczywiście dobrej woli, tego, co ojciec Aleksander ujął krótko jako „odejście od kłamstwa i przewrotności”. Tylko tyle i aż tyle. Ale kiedy staniemy mocno na fundamencie prawdy, wówczas to „narodowe rozdarcie” po 10 kwietnia 2010 roku jest do pokonania.

Mszę w archikatedrze rejestrowało kilka kamer. Te będące własnością głównych mediów zakończyły pracę wraz z kazaniem ojca Aleksandra, inne pozostały do końca uroczystości.

Miejmy nadzieję, że wypowiedziane słowa prawdy i nadziei, których nie usłyszeli, niestety, telewizyjni wiodący mediów, trafią jednak do osób odpowiedzialnych za kształt tych mediów. Szczególnie te, kończące homilię ojca Aleksandra Jacyniaka: „Można oszukać ludzi, Boga nikt nigdy nie oszuka”.

**Wojciech Reszczyński**

291Nasz Dziennik 14.06.12

